

SŁOWO

WILNO, Niedziela 12 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

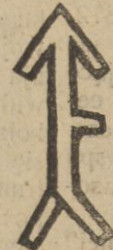
PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa. W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY PÓW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołombiowskiego



= Z U Ł Ó W =



Miejsce urodzenia Marszałka Piłsudskiego

Starodawna, sięgająca czasów horodelskich, nazwa „Oszmiańszczyzna” jest nazwą regionalną — jak Polesie, Kujawy, Inflanty, Wołyn, Ukraina. Jedną z pomniejszych regionalnych nazw, jeśli kto woli. Z nazwą „Oszmiańszczyzna” łączy się pojęcie jezeli nie dzielnicę całej lub prowincji, to niemal kraiku, a w każdym razie nader, nader rozległej okolicy, nad którą mocy nie mają i przez długie lata jej nie miały administracyjne zarządzenia władz. Oszmiańszczyznę — w rozumieniu historycznym — niepoimniernie rozległą jednostkę administracyjną, kilkakrotnie krajano i okrajano... co się do dziś dnia jeszcze dzieje. Zawsze ona jednak, ta horodelska Oszmiańszczyzna, wychodziła na jaw specyficznymi cechami swej organizacji duchowej, swej obyczajowości, swych tradycji z pod administracyjnych wykresów, jak dawne, zdawałoby się do cna zeszkrobane pismo na najbiegłej spreparowanym palimpseście.

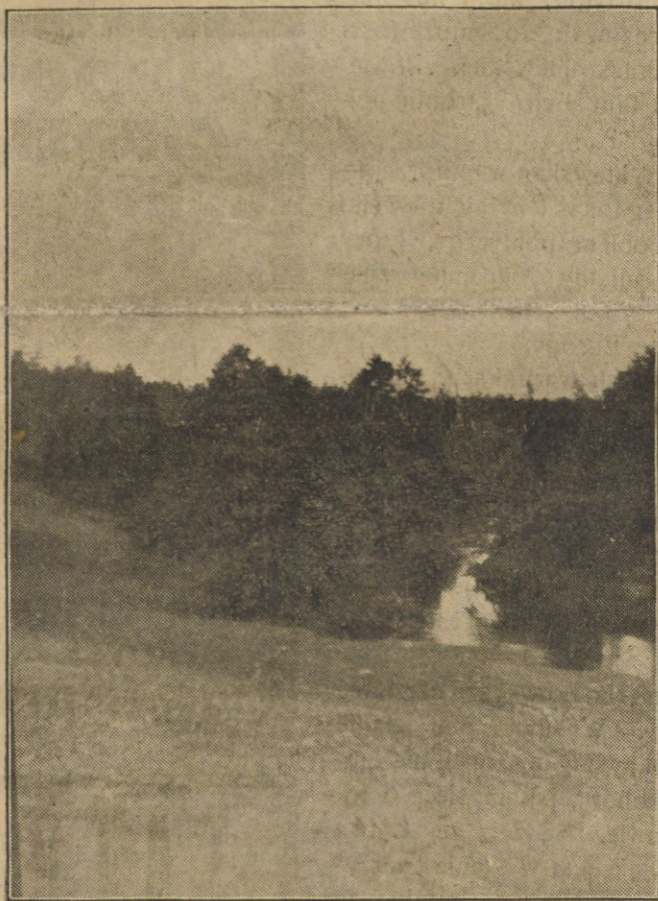
Jest Oszmiańszczyzna rodem z aktów horodelskich 1413-go roku; po wstała wówczas wespół z Wojevodztwem Wileńskim jako jeden z pięciu jego powiatów (Wileński, Oszmiański, Lidzki, Wilkomierski i Brasławski), niezmienne rozległy, bodaj czy nie najrozleglejszy i w tej rozległości swojej przetrwała niemal do kresu istnienia przedrozbiorowego Państwa Polskiego. Dopiero bowiem — jak czytać możemy na 331 stronie IX-go tomu „Voluminów Legum” w wydaniu Akademii Umiejętności — uchwałą Sejmu Czteroletniego z dn. 2 listopada 1791 r. podzielony został ogromny powiat Oszmiański na dwa powiaty Oszmiański i Zawilejski (za Wilją), ile, że Wilja miała stanowić granicę między jednym i drugim powiatem.

Od tej daty zaczęto Oszmiańszczyznę po tamtej stronie Wilji poczytywać za odseparowaną od rdzennych, odwiecznych, historycznych siedzib szlachty „o jednej nodze w bucie a drugiej w łapie iu”, od Krewa skąd wyszła unja Polski z Litwą, od Holszan skąd po kądzieli wyszli Jagiellohowie, od Borun, oszmiańskiej niegdys Częstochowy, od Gieranon gdzie oszmiański magnat Gasztold miał za żonę Barbarę Radziwiłłównę, od Oszmiany Murowanej, od Łoska, od Trab, od Wołożyna... Powoli sama świadomość przynależności do Oszmiańszczyzny zaczęła słabnąć — po tamtej stronie Wilji. Nawet w samym odwiecznym Miadziole gdzie przecie przez całe stulecia była t. zw. repartycja sądowa i powiatowa czyli okręg — oszmiański. Wiele rodów i rodzin rdzennie oszmiańskich, piastujących niejako z ojca na syna od niepamiętnych czasów oszmiańskie urzędy powiatowe (niedaleko szukając np. Chomińscy z Olszewa) poeksponowały się z rodzimej Oszmiańszczyzny w jakieś „zawilejskie” i „święciańskie” strony.

Słonimską i całości tej dano nazwę: gubernji Litewskiej, — którą cesarz Aleksander I-szy kazał po pięciu za ledwie latach istnienia podzielić na gubernję Wileńską i gubernję Grodzieńską. W 1842 roku z obu tych „litewskich” gubernji wykrojono — gubernję Kowieńską. I t.d. i t.d. Wśród tej „pieretasowki” istnieć przestał powiat Zawilejski. Przemianowano go na Święciański. I do dziś dnia żyje własnym, samodzielnym życiem... administracyjnym pod względnie świeżą nazwą, ów potomek starodawnej Oszmiańszczyzny, utworzywszy jakby boczną jej linię.

Tyle niech będzie słów o pochodzeniu powiatu Święciańskiego, w którego granice zmierzamy.

Na początku ubiegłego stulecia, w odległości jakichś wiorst dwudziestu w linii powietrznej na północ od Wilji, od jej biegu między Swirankami a Bystrzycą, leżały rozległe dobra: Zułow, zwane w niektórych aktach Zułowu.



BRZEGI RZECI MERY POD ZUŁOWEM.

Było to dziedzictwo rodowe Michałowich. W pocie szlachty polskiej Michałowich nie braknie, pieczętujących się różnymi herbami. Nas by najbardziej interesował wywód rodowy Michałowich herbu Lubicz, z których jak są ślady po herbarzach, już w 1575 roku Paweł Michałowicz był podsejmem oszmiańskim, Samuel w 1632-gim pisarzem grodzkim oszmiańskim a Aleksander na któregoś elekcje postował jako mandatariusz szlachty oszmiańskiej. Siedzieli też Michałowscy po majątkach swoich i na Zmudzi. Dość, że spokrewnienie się Michałowich z Zułowa ze Zmudzkimi Billewiczami, z rodem kasztełańskim jednym z najstarszych w Polsce, było faktem.

Z Billewiczami weszli też w pokrewieństwo i Piłsudscy.

Ród Piłsudskich jest, jak wiadomo, niemiennie starożytny niż najstarsze nasze rody szlacheckie. Pieczętują się Piłsudscy Kościeszą z tą odmianą, że strzała na tarczy herbowej jest już od samego jej przekrzyżowania rozdarta. Podług tradycji rodowej pochodzą Piłsudscy od Ginetów, którzy pisali się książętami litewskimi; heraldycy niektórzy wywodzą Piłsudskich z niemiennie starożytnego pnia Giniatowiczów. Jeden z Giniatowiczów, starosta upicki począł — pisać — od posiadanej majątku Piłsudów zwać siebie jeszcze w XVI-tym wieku Piłsudskim a potem Piłsudscy kojarząc się więzami małżeństwa z pierwszymi rodami w Rzeczypospolitej, jak z Putzami i Billewiczami, Komarowskimi i z rodem Skarbów-Woźnińskimi, ze Strutyńskimi, z Romerami, tudzież dziedzicząc na znacznych dobrach, jak Pojurze, jak Czabiszki (obecnie w powiecie Wileńskim) dołączono gubernję Wileńską z gubernją

Ojciec Józefa Piłsudskiego obecnego pierwszego marszałka Polski i byłego Naczelnika wskrzeszonego Państwa Polskiego pochodził ze Zmudzkiej linii Piłsudskich i żonaty był z Marią Billewiczówną, panią obdarzoną niepospolitąmi przymiotami serca i umysłu a charakterem nietylko szlachetnym i prawym jako mało który, lecz mocnym i hartownym iście męskim, co tembardziej zachwyciło, ponieważ pani Maria z Billewiczów Piłsudska walegą była zawsze zdrowia i z pewnością byłoby jej trudniej niż komu innemu stać niezłomnie na straży ideałów narodowych ze wszech stron zagrożonych. A w domu i za domem była właśnie niestrudzoną krzewicielką: odporu wobec wroga, kultu dla najszczytniejszych narodu tradycji i wiary w ostateczne zwycięstwo sprawy polskiej.

Powstanie 1863-go roku zastało pp. Piłsudskich mieszkających w Tenenich, pięknym majątku z miasteczkiem i kościołem w powiecie Rosieńskim. Burzliwe i srogie czasy zmusiły ich do porzucenia rodzowego gniaz-

ta dziecięc, a tem bardziej gdzieś młodość zaczęła pierwsze puszczać pędy i paki... toć-że to wszystko zostawia po sobie niezatarty odcisk swój na duszy, ślad swój, swój wyraz jak zostaje do końca życia na naszym fizycznym ustroju znak takiego lub owego wychowania dziecka a tembardziej rozwijającej się ludzkiej latorośli.

Pomimo szybkiego zacierania się różnicy klas, dziś jeszcze u nas można wyraźnie odróżnić — ów w każdej dziedzinie życia publicznego — ludzi pochodzenia ziemiańskiego od... od reszty obywateli, osobliwie od mieszczan z działa pradiada. Nie trzeba koniecznie „na wsi u siebie gospodarzyć”, nie trzeba „posiadać majątek, nie trzeba być „obszernikiem”. Wszak, mając pieniądze, tak łatwo zafundować sobie majątek! Kupić na własność choćby ktoś wie jak okazała dobra! Z przepyszną, starą wjazdową aleją, ze dworem... choćby modrzewiowym! Przez to się jednak nie stanie z dnia na dzień człowiekiem pochodzenia ziemiańskiego...

Człowiek pochodzenia ziemiańskiego może osobliwie nie mieć żadnej, dosłownie żadnej posiadłości ziemskiej... może nie mieć ani zagonika na ziemskim globie... pomimo to, będzie miał ziemiaństwo we krwi odziedziczone po ojcach i dziadach, co siedli na roli, co wyrosli na niej, co wychowali się w ziemiańskich tradycjach, co urodzili się i pomarli jako w łaci i cie le tytu to a tytu choćby tylko sążni kwadratowych ziemskiego globu. Człowiek, co wyrósł z wiejskiego dworu, lub który na własność miał ziemską posiadłość, lub którego bezpośredni przodkowie gospodarzyli — panowali! — we własnych majątkach, człowiek pochodzący ze sfery obywateli ziemskich, choćby był „z zawodu”, z racji kariery, którą poszedł bynajmniej nie rolnikiem, choćby był najbardziej oddany swemu fachowi lekarzem lub inżynierem, przemysłowcem lub dyplomata, kupcem lub urzędnikiem, nie pozbędzie się do końca życia ziemiańskich cech: umysłu i charakteru. Czuć będzie ziemianina w jego światopoglądzie, w jego psychice, w jego obyczajowości w poglądach i upodobaniach.

Nawet takim co jest, jak to mówią „dziesiątą wodą po kisielu” wśród wielkiej rodziny ziemiańskiej — a cóż dopiero mówić o tym, którego dzieciństwo i młodość upłynęły w przedziwnej atmosferze rodzinnego, rodzicielskiego dworu wiejskiego; cóż mówić o tym, co za dziecięcych lat swoich i w wakacyjnych swoich latach szkolnych był „paniczem” w rodzimych swych domu... w wiejskim dworze... w faktycznej, dawnej stolicy udzielne go państewka!..

Po miastach, w wynajmowanych od kwartału do kwartału mieszkaniach inni wyrastają ludzie. Może ani lepsi ani gorsi — tylko inni. Z atawistycznie innym światopoglądem pod czaszką; z inną psychiką; z innym sentymentów i odczuwań układem. Pan Jan Nepomucen Miller, ściskający ramionami na „Pana Tadeusza” i upatrujący w nim niemal zakątek literatury polskiej — urodził się w Łodzi.

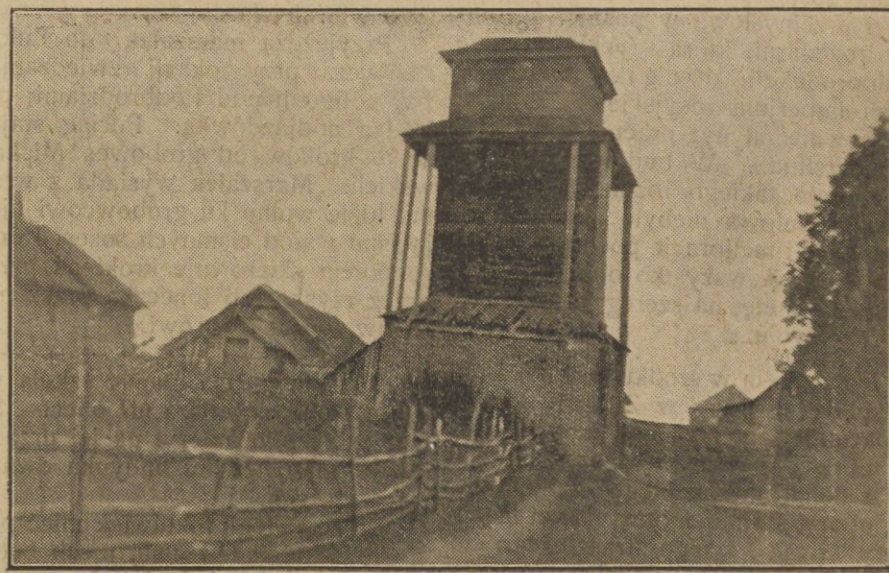
Okolica Zułowa jest typowo nasza; panorama krajobrazowa otaczająca dokolusienko dwór, nie potrzebuje dla nikogo z nas „komentarza”. Nasze strony — jak wykapanie! Krągiem leży siny bór; rzecutka winie się między wzgórzami falistego gruntu; tu lasek — tu i łąka — tam iachy okrutne... i szare chaty wioski pod omszałą strzechą... i szeroki trakt wysadzany brzoza jakże by miał nie winać się gdzieś w głębi krajoobrazu od prawej lub od lewej strony? Naogół okolica rychłej melancholijna. Z tych tam borów głuchych zamkniętych zewsząd horyzont musiałby dotykać zimną wycia wilków, a latem trzeba było strzedz się iść w las bez obuwia — z racji grasujących po nim zmij. Ręczyć można i dziś jeszcze musiałby wilki często podchodzić pod Zułowski obory a i lasy, choć mocno przetrzebione, charakteru swego nie utraciły.

Piaszczysta, mocno piaszczysta okolica. Piachy nieprzebyte podchodzą pod sam dwór istną miejscami pustynią. Popuściły się gęsto rosnące sosny-

nią. Puściły się całe zalesienia... Tuż zaś, jak zwykle w piaszczystych okolicach leżą zdradliwe mokradła.

Tylko rzeczka nieduża co zwie się dziwnie jakoś nie po naszymu: Mera — o brzegach ślicznie zadrzewionych to wije się wśród coraz ładniejszych miniaturowych jarów, to esami

gdzie rozpoczyna się istna piaszczysta pustynia. Trzy, cztery kilometry od traktu — to i dwór będzie. Dawniej... ho!.. dawniej wjeżdżało się na ziemię Zułowskiej para aż hen gdzieś W jedną stronę od dworu dzieścię wiorst, w drugą z dobrzych osm... Tak było! Majątek był, bo majątek!



WĘDLARNIA Z 1872 R. W ZUŁOWIE.

floresami przepływa łąki bez końca.

Okolica w szerokim promieniu Zułowa, niewiele co się zmieniła, bodaj że nie zmieniła się wcale od bezpośredniego popowstańcowych czasów. Zułow leży wprawo od stacji kolei żelaznej Podbrodzie (trzeciej od Wilna w kierunku niegdys na Petersburg dziś na Turmont i Zengale). Jedzie się z Podbrodzia do Zułowa szerokim, typowym naszym traktem odwiecznym, wysadzonym w podwójny rząd brzoza, oczywiście tu i owdzie już poprzerwanym na znacznej przestrzeni przez wiek sędziwy, burze i barbarę ludzką. Kto by się nieczuł „u siebie” na takim trakcie! Po takim trakcie kroczy na obrazie Wereszczagina Napoleona w szubie szamerowanej, z zielonego aksamitu, wyprzedzając o kilka kroków świętą i liczny oddział straży przybocznej; po takim trakcie pędzi balladowa karetka na obrazie Ruszczyca. Trakt jak stworzony do „lanszawów”. Takiż malowniczy, sugestywny trakt! Jak by gadal. A gdy brozozy porozpuszczają nawią, w jedną stronę, warkocze swoje — i niebo sino-szaremi powlecze się chmurami i deszcz drobny a gęsty sieć zacznie i sosnowy bór po piaskach zasunie... To ci dopiero czysto nasze: zaduma a rzewność, melancholija i spokojność zarazem wezmą się opływać duszę!

Jak się już raz rzekło: do dziewięciu tysięcy dziesięcin.

Dziś — drobna tylko cząstka tej fortuny została. Włók z dziesięć, że dwanaście.

Czego za dawnych czasów nie było, to kolejki „podjazdówki”, co łączy teraz Podbrodzie aż z Królewsczyzną stacją kolejową na linii Mołodeczno — Połock. Podjazdówka tak i biegnie równoległe z traktem do samej Powiewiórki, wnosząc do krajoobrazu motyw nowoczesny.

Lecz my tymczasem wydosłaliśmy się z „pustyni”. Sosenkowe jej zalesie nie ustało. Otworzył się szeroki na wszystkie strony widok.

Oto i Zułow.

Habent sua fata... rustica praedia.

Staropolski dwór drewniany, pełny wrażeń dzieciństwa i wczesnej młodości Józefa Piłsudskiego — nie istnieje.

Gruzy porozwalanych fundamentów, rumowisko porośnięte ziołami polnymi, lebiadą, łopuchami, zielskiem — oto co zostało z domu gdzie urodził się Piłsudski. Nieco ponad ziemią na lekkim kosohorze, wystaje podmur od strony rzeczki Mery co winęła się rozległym niegdys sadem owocowym tuż za domem, rezydencjonalnym dziedziców Zułowa. Dwa tży drzewa owoco-



GRUZY FUNDAMENTÓW STAREGO DOMU MIESZKALNEGO W ZUŁOWIE.

Jedzie się się jedzie. Nic spiesząc się. Bo i po co? Dojedzie się „i tak” do Powiewiórki, małej miściny z kościółkiem, a od Powiewiórki czy to już nie blisko do Zułowa? Tylko skrócić w bok na „partykularną” drogę u wsi Bałuli, albo i dalej nieco tam gdzie most na Merze w głębokim jarze i

we...dwa, trzy krzaki porzeczek i agrestu... lipa stara, pod którą ustawia do soły... oto co przypomina jeszcze locus ubi Troia fuit.

Ze ściśniętym sercem z ciężką w duszy zadumą staje się nad tym — o Bałuli, albo i dalej nieco tam gdzie most na Merze w głębokim jarze i

(dalszy ciąg na str. 2-ej)



MAUZOLEUM MICHAŁOWSKICH W ZUŁOWIE.

Nastaly czasy porozbiorowe. Rozpoczęła się „pieretasowka” — urzędów i administracyjnych repartycji polskich. Cesarzowa Katarzyna rozkazała utworzyć z Księstwa Zmudzkiego oraz części województwa Wileńskiego gubernję Wileńską z Wilnem jako stolicą; rychło potem połączono gubernję Wileńską z gubernją

brzem znikomości wszystkiego, co na ziemi jest padole.

Cały dwór zresztą w Zułowie — to jedna dziś ruina. Stercza jeszcze nawpół rozwalone mury potężnej, jak widać, niedługo gorzelni; stoją w czworobok pogruchtane słupy kamienne wielkopolskiej obory... w innej gdzieś stronie czworobokich fundamentów innych budowli gospodarskich i folwarcznych... Jakby jakiś potężny huragan przeszedł przez dwór w Zułowie. Na warzywnym tylko ogrodzie stoi fundamentalna — wędłarna. Jest to w dzisiejszym Zułowie jedyna budowla, „pamiętająca” dzieciństwo wiejskie i sielską młodość Piłsudskiego spędzone w Zułowie. Na chorągiewce na dachu wędłarni widać wycięty rok 1872. Reszta budowli; jakieś czworaki, jakieś „chlewuski”, jakieś wrastające w ziemię na krzywych słupach z cegły resztki dawnych, świetnych czasów — to rudera. Istny symbol gospodarki, która tu musi ładnie... graso- wać!

W bardziej „do ludzi podobnej” budowli, w domu z ganeczkiem: szkoła wiejska. W pokoiku przy niej mieszka nauczyciel. W innym, jeszcze jako tako trzymającym się domku lokuje się rodzina dzierżawcy Zułowa.

O staj kilka od dworu rodzaj folwarczku założonego na parceli. Rezydencja to faworyta — służącego generała Kurynosa... Piękne żyto faluje na trzypolówce.

Było zaś tak: Ambitny i przedsiębiorczy dziedzic Zułowa rozbudował swój warsztat na wielką skalę. Nie tylko stanęła wielka gospodarka rolna i hodowlana, lecz i przemysłowa w postaci ogromnej drożdżarni, która szybko zajęła co do produkcji drugie miejsce w całym imperium rosyjskim. Pracują intensywnie młyny; pracuje intensywnie gorzelnia... W budowie przystosowane do takiego rozmachu kładzie dziedzic Zułowa niebyłe jakiegoś kapitału. Inwestycje i melioracje pochłaniają znaczne sumy. A wszystko obliczone jest na daleką metę, na szereg lat stopniowego rozwoju...

Tymczasem w środku lata 1874 roku spada na dwór w Zułowie klęska najokrutniejsza, jaka być mogła. Pożar obraca w perzynę wszystkie (oprócz domu mieszkalnego) zabudowania, obory, stajnie, młyny, nawet lasów spory kawał. I z tego strasznego ciosu już się fortuna dziedzica Zułowa nie podniosła. Próbował ją ratować zaciągając głębokie pożyczki w Wileńskim Banku Ziemi. Był to tylko paljatyw. Gorzej jeszcze: był to pierwszy krok do ruiny do kompletnej ruiny majątkowej.

Łagodność Banku w traktowaniu dłużników pozostających na wybitnych placówkach krajowych i obywatelskich nie mogła wreszcie zaradzić nadmiernemu obciążeniu posiadłości ziemskich aczkolwiek wciąż jeszcze bardzo rozległej. Próbował ratować Zułowa od przejścia w ręce obce (były to czasy, kiedy ukaz grudniowy obowiązywał i do przetargów bankowych stawać mogły jedynie osoby „rosyjskiego pochodzenia”) — książę Michał Ogiński z Piungian na Żmudzi. Kupił Zułów w 1892 roku na imię niejakiego Laskowskiego prawosławnego urzędnika. Takich fikcyjnych obchodzących drażniących prawo był nasz kraj widować dość często. W tym atoli wypadku chodziło o polskie latifundium... Ks. Ogiński zdołał tylko dwa lata prze-gospodarzyć w Zułowie. Wileński generał — gubernator Orzełowski zawiązał się „wykręcić” cały „podstęp” księcia. I wykrył. Laskowski wyjechał jak z procy z posady a wileński wielkorządca ks. Ogińskiemu tylko mógł zagrozić deportacją na Sybir — w razie powtórzenia się takiego nadużycia i przestępstwa. Zułów znów poszedł pod aukcję. Kupił go rdzenny Rosjanin, nazwiskiem Klimów, kupiec z Rygi. Od Klimowa nabył Zułów generał rosyjski Kurynos...

W chwili obecnej przeszedłszy jeszcze raz i drugi z rąk do rąk, jest Zułów w posiadaniu Rosjanina niemieckiego pochodzenia właściciela ponadto majątku Sorokpole pod Podbrodziami. Pan Zomer — tak się nazywa obecny Zułowa właściciel — wystręga się dwóch rzeczy jak ognia: przemówić po polsku oraz napisania swego nazwiska „Sommer”, jak w pisowni la cińskiej powinno wyglądać. Ostentacyjnie nie zna polskiego języka i podkreśla swoją rosyjskość.

Niechby zresztą był Zomerem choćby przez trzy „z” i przez jedno „m”. Pan Zomer jest skończonym wale, dla którego nie powinno być miejsca w cywilizowanym kraju. Pan Zomer rozbiera do cna budowlę dworską w Zułowie, okazale, fundamentale budowlę i cegielnię po cegielnię je rozprzedać. Nie pogruchtotały je niemieckie lub bolszewickie ani carskiej armii armaty; nie huragan wojny przeszedł przez Zułow. Spustoszył i zniszczył Zułow pan Zomer. Te zwaliska sterzące po całym dworskim terytorium to robota pana Zomera. Ziemię oddał w dzierżawę, a sam wydubuje resztki cegieł z resztek murów poroż-walanych budowli.

Sam dom mieszkalny, dom w którym umarła wielkiego serca niewiasta matka Józefa Piłsudskiego a on sam się urodził — spalili przypadkiem żołnierze niemieccy stacjonujący w Zułowie podczas zajęcia kraju przez niemiecką ofensywę 1915-go roku. Reszty, to jest porzabijania nawet sklepionych piwnic na sprzedaż, dokonał pan Zomer.

Z dawnego Zułowa pozostało tylko wzniecone o jaką niepełną wior-

stę od dworu, w malowniczej miejscowości, w szerszym polu, wśród sosn: mauzoleum Michałowskich, dawnych Zułowa dziedziców. Jest to rodzinny grobowiec murowany przypominający zdaleka kapliczkę. Stało tam wewnątrz tego mauzoleum kilka trumien. Tam też leżał w trumnie dziad po kądzieli marszałka Piłsudskiego, chorąży zawilejski Jan Michałowski. Przyszła wojna. Grasowali po dworze Niemcy Graso wali bolszewicy. Ci szukali „ukrytych” skarbow, czy owi? Na to ściślej odpowiedzi nie mamy. Dość, że trumny Michałowskich uległy profanacji. Przetrzasknięto je. Kości nieboszczyków walały się przez długi czas dokoła grobowca. Na wiosnę 1919 roku stały w wiosce Balule forpoczty wojska polskiego; stała piąta kompania 5-go Pułku Legionów. Żołnierze widząc poniewierające się szczątki dokoła spustoszonego grobowca zdobyli się na piękny akt pietizmu. Połamane trumny oraz prochy nieboszczyków składali z powrotem do wnętrza, zamurowali drzwi i okna aby nikt się już więcej do wnętrza nie werał i wmurowali w ścianę frontową tablicę kamienną z napisem stwierdzającym że oni to właściwie zaopiekowali się prochami dziada ich ukochanego wodza.

I stoi na wzgórku wśród sosn białe mauzoleum Michałowskich, o staj kilka od szyn kolejowych podjazdów ki przecinającej akurat poletki Zułowa Marszałek Piłsudski nie raz jeden był w Zułowie po wojnie. Żywo interesuje się jego losami i wszystkim, co się w Zułowie dzieje. Bezsilny jest tylko oczywiście — nawet on — wobec wandalich poczyną prawowitego właściciela.

Przyjeżdża marszałek do Zułowa zazwyczaj przy okazji zwiedzania t. zw. poligonu pod Podbrodziami; przyjeżdża podjazdówką. Pociąg staje o setkę kroków od grobowca Michałowskich. Marszałek wysiada z wagonu. Idzie wolno ku grobowcowi bielejącemu wśród ciemnych sosn. I dopie-ro potem skierowuje kroki na przełaj przez rżysko lub łoneczką przez mały parów — ku dworowi.

W Zułowie ma stanąć szkoła wiejska o wiele okazalsza niż obecna. Sam marszałek przeznaczył na jej urządzenie w odpowiednim budynku dwa tysiące złotych.

Któżby mógł cokolwiek mieć przeciwko szkole? Owszem, niech będzie. Zdaje nam się jednak, że urosł już dziś Zułów do znaczenia nie tylko pierwszego lepszego placu pod szkołę choćby najbardziej wzorową. Zułów to już dziś pamiętka historyczna... narodowa. I powinien podpaść pod ochronę zabytków historycznych, narodowych. Byłoby bardzo do życzenia aby jako taki, był wykupiony przez rząd polski lub wymieniony na inną posiadłość. Wówczas nie zabrakłoby niewątpliwie pomysłu: jak w Zułowie trwale upamiętnić rolę, którą pośrodku w odrodzeniu się Polski odegrał.

Cz. Jankowski

Konferencja prasowo-lotnicza u pułk. Rayskiego.

WARSZAWA, 11 VIII. PAT. Dziś o godz. 14-ej odbyła się w ministerstwie spraw wojskowych konferencja prasowa, zwołana przez departament lotnictwa. Na konferencji tej szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski udzielił zgromadzonym przedstawicielom prasy informacji, dotyczących ostatnich wydarzeń lotniczych, jak lotu transatlantyckiego, lotu poruczników Kaliny i ś. p. p. Szałas do Bagdadu oraz raidu sportowego Polska Mała Ententa.

Następnie celem ułatwienia prasie zadania informowania społeczeństwa o sprawach lotniczych, personelu lotniczego, lotnictwa cywilnego, przemysłu lotniczego i t. d. Pułk. Rayski zaznaczył, że w razie gdyby się okazało pożytecznym, podobne konferencje będą mogły odbywać się co pewien czas, względnie będą wydawane odpowiednie komunikaty informacyjne.

P. Skrzyński u papieża.

RZYM, 11 VIII. PAT. W dniu 8 b. m. ambasador Rzeczypospolitej Polski p. Skrzyński przyjęty został przez Ojca Świętego na prywatnej audjencji.

W końcu sierpnia przybędzie nowy poseł Finlandji.

Przyjazd nowomianowanego posła Rzpilnej Finlandzkiej p. Ydmana nastąpi w końcu bieżącego miesiąca. W tych dniach opuszcza stolicę p. o. posła, charge d'affaires Yentilla.

P. Premier Bartel powraca z urlopu 15-go b. m.

Pawłót p. premiera Bartla z urlopu wypoczynkowego w Czechosłowacji oczekiwany jest w przyszłym tygodniu. P. premier objął ma urządowanie z dniem 15 b. m.

Polska nie bierze udziału w kongresie państw bałtyckich.

Jedna z agencji dziennikarskich donosi, iż Polska nie bierze udziału w Kongresie państw bałtyckich, rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym w Tallinie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wysłał żadnego przedstawiciela na te obrady.

Przyjazd dziennikarzy z Kowna.

Prawdziwą sensację sprawił niespodziewany przyjazd dziennikarzy litewskich, którzy o godz. 12 min. 50 w południe w sobotę wyjechali z Kowna i przybyli wieczorem o godz. 7 ej do Wilna, odbywając całą podróż Kowno Wilno drogą najbliższą samochodem przez granicę polsko-litewską. Zatrzymali się oni jedynie w Łożdzianach na czas pewien na granicy celem załatwienia formalności. Przybyli następujący dziennikarze z Kowna: Maciej Bagdonas (Lietuvos Aidas), Justyn Paleckis (Naujas Žo-

Wywiad z redaktorem „Lietuvos Aidas“

Na wieść, że do Wilna przybywaliśmy, by zechciano dla nas zrobić wyjątek i zezwolić na przejechanie autem. Interwencja trwała minut równo pięć. Oficer polski skomunikował się z władzami wyższymi i... auto nasze znowu zawracało. Jechaliśmy w kierunku Wilna.

— Co panów głównie w tej podróży interesuje?

Niektórzy nigdy jeszcze Wilna nie widzieli w swoim życiu. Interesuje nas życie wileńskie. Przedewszystkiem sam zjazd legionistów, jako niewątpliwie historyczny. Tyle się o nim mówi w ostatnich czasach zagranicą. Chcieliśmy sprawdzić własnymi oczami, ile w tych wiadomościach, otrzymanych przez nas, przeważnie z zagranicy jest prawdy. Poza tem, gdyby się to udało, chcielibyśmy zobaczyć samego marszałka Piłsudskiego. I jeszcze jedno — chcemy wiedzieć, co myśli samo Wilno. Dotychczas mówi się ciągle o Kownie i Warszawie. Jakież jest zdanie zatem Wilna?...

— A jakież nastroje panuje w Kownie?

Rzecz można śmiało, iż nikt poważnie tych wiadomości o możliwości wybuchu wojny nie bierze.

— Niedawno znaleźliśmy w „Lietuvos Aidas“ artykuł, który nas bardzo zainteresował: o możliwości współpracy polsko-litewskiej. Powiedzieliśmy nawet tam było „frontu polsko-litewskiego“?...

— Polsko-litewska współpraca — odrzekł p. Bagdonas — byłby to wielki i poważny problem polityczny, który niewątpliwie miałby ogromne znaczenie dla całej konstelacji politycznej na Wschodzie Europy.

— A w jakich warunkach mogłaby ta współpraca tych państw, które tyle lat ze sobą żyły w braterskiej zgodzie, dojść do skutku?

— Z chwilą kiedy będzie rozstrzygnięta sprawa wileńska.

Jak się Pan zapatraje na kwestję Libawy, wysuwaną obecnie przez Łotwę?

— Posunięcia Łotwy są dla mnie niezrozumiałe. Wsuwa ona ciągle tę sprawę, jakbyśmy nie mieli nic lepszego do roboty, jak myśleć o łotewskiej Libawie. Sądę, że Łotwa wykazuje, iż nie jest w stanie utrzymać Libawy przy sobie, ani ją że się tak wyrażę — wyżyć. Może dla samego miasta byłoby lepszym, iżby tegoż rząd przeszedł w inne ręce. Być może porozumienie polsko-litewskie stałoby się ku temu sprzyjającą okolicznością.

— Jakież wrażenie odniósł Pan z wjazdu do Wilna?

— Hm, trudno mi na to od razu odpowiedzieć. Jeszcze nie przyjechałem do Wilna. Muszę jednak wyrazić swe podziękowanie miejscowym władzom, które nie tylko nie czyniły nam żadnych przeszkód, ale przeciwnie, do stacji kolejowej Zawiasy. Ponieważ jednak pociąg nie było, przeto pro-

W sprawie opróżnienia Nadrenji.

LONDYN, 11 VIII. PAT. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd niemiecki usiłował dowiedzieć się, jakie warunki stawiać będzie Belgja i Francja na wypadek gdyby Niemcy poruszyli w Genewie sprawę wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.

Tenże dziennik podaje, że rząd włoski jest zdania, iż wcześniejsze opróżnienie Nadrenji nie jest przewidziane traktatem pokojowym i że dla tego jest to sprawa, obchodząca wszystkich sojuszników. Dyplomaci włoscy zagranicą oświadczają, jak stwierdza dziennik, że rząd włoski wywyższa wysunięcie kwestji Nadrenji w tym celu, aby wystąpić przeciw koncesjom, które Francja i Belgja uczyniły Niemcom w tej sprawie.

Nadto zarządza rząd włoski od rządu niemieckiego wiążącego przyrzeczenia, iż tenże wyrzeknie się Anschlussu i zaniecha wszelkich kroków w tym kierunku.

Echa nieprzyjęcia Sowieców do paktu Kelloga.

MOSKWA, 11. 8. PAT. Agencja Tass, omawiając liczne echa w prasie zagranicznej w związku z ostatnim wystąpieniem Cziczierina w sprawie dopuszczenia Rosji sowieckiej do podpisania paktu Kelloga, oświadczając, że jeżeli dobra wola rządu sowieckiego, który zgłosił chęć podpisania paktu Kelloga wraz z innymi mocarstwami, nie doznała przychylnego przyjęcia, to nie można tego interpretować inaczej, jak tylko w ten sposób, że uczestnicy paktu nie pragną przyjąć na siebie nawet formalnych zobowiązań dotyczących wyrzeczenia się wojny, o ile chodzi o Z. S. S. R.

NAJLEPSZA OPONA ŚWIATA
„FORT DUNLOP“



DUNLOP

**BUDOWY ELEKTROWNI
CIEPLNYCH I WODNYCH,
CENTRALNE OGRZEWANIE,
DOSTAWY I MONTAŻ
MASZYN I PĘDNI**

wykonuje
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
„Inż. Kiersnowski i Krużewek S-ka“

Wilno, ul. Jagiellońska Nr. 8. Telefon 560.
Adres telegraficzny: Krukier Wilno.
Kierownicy robót:
JEREMI ŁUKASZEWICZ, inżynier-elektryk
WŁADYSŁAW KIERSNOWSKI, inżynier-mechanik.

TATRA SAMOCHODY



Pierwszorządny materiał
SPECJALNA KONSTRUKCJA RESOROWANIA.
Zastępca na Województwo Wileńskie
Inż. Stefan Szostakowski Wilno, Mała Pohulanka 14, m. 3, tel. Nr 116.

8 mio klasowe Liceum Koeduk z polsko-franc. jez. nauczania
N. SZEPOWALNIKOWEJ Trocka 7.
Dyrekcja podaje do wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych w jesieni (klasy I, II i III) kancelarja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 11-13-ej.
Przy liceum klasy wstępne. Liceum posiada internat.
Egzamina wstępne 3 września b. r.

SZKOŁA FILMOWA
Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej
przyjmuje zapisy na rok szkolny 1928-29 do dnia 15 b. m.
Informacji szczegółowych udziela Sekretariat Szkoły codziennie w godz. 11-1 i 5-7 w lokalu przy ul. Biskupiej 12 11 piętro.

Odstępujemy miejsce w głównym pawilonie, na targach północnych
Zwrócić się do firmy Kalmanowicz, ulica Sadowa 23, tel. 616.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Powitanie na dworcu.

W dniu wczorajszym punktualnie o godz. szóstej minut pięćdziesiąt pociąg z Warszawy przybył do Wilna. Wódz Narodu Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski w towarzysztwie Pani Marszałkowej i córki Wandzi i Jagódki.

Na umajonym zieleni peronie dworca, jeszcze na kilkanaście minut przed przybyciem pociągu, prócz niezliczonych tłumów zjechali się: generałowie, przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, poszczególnych organizacji wojskowych i społecznych.

Wśród zebranych zauważyliśmy: Dowódcę O. K. III gen. Litwinowicza gen. Burhardt-Buckackiego, gen. Popowicza, gen. Danieca, pulk. Sławka, wojewodę Raczkiewicza, wojewodę Beczkowicza, naczelnika wojewódzkiego wydz. bezpieczeństwa majora Kirtiklisa, prezesa wileńskiej dyrekcji P. i T. inż. Żółtowskiego, postą Jana Piłsudskiego, prezydenta m. Wilna p. Polejowskiego, wiceprezydenta p. Czyża, szereg posłów z terenu województwa wileńskiego oraz większą

Zjazd gości.

VII Zjazd Legionowy zapowiada się wspaniale. Już w przeddzień Zjazdu przybyła ogromna część uczestników z całej Polski w liczbie kilku tysięcy. Już wczoraj przybyły pociągi nadzwyczajne, gdyż zwykle nie zdołały pomieścić wyjeżdżających do Wilna gości. Liczba przybyłych w przeddzień Zjazdu uczestników sięga kilku tysięcy. Miasto jest udekorowane bo-

gato, zwłaszcza znakomicie wypadła dekoracja i iluminacja gmachów publicznych, zarówno miejskich, jak państwowych, jakoteż budynków wielu instytucji prywatnych. Rannym pociągiem przybył do Wilna wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski i cały szereg członków generalicji. Niezwykle liczny jest zjazd dziennikarzy zagranicznych.

Przyjazd dziennikarzy zagranicznych.

Na VII Zjazd Legionistów przybywa do Wilna 16 dziennikarzy i publicystów zagranicznych. Do soboty przybyli już lub zgłosili swój przyjazd następujący korespondenci specjalni: Joe Allen (korespondent paryski Chicago Tribune), Percy Gillie (korespondent warszawski Morning Post i Chicago Daily News), Henri Blumer (korespondent Journal de Geneve, Bund, Zuerich. Ztg.), Arpad Arenstam (korespondent berliński łotewskiego dziennika Jaunakas Zinas), Alexander Schultz (Paehalet z Tallina), Sergiusz Oreszkini (przedstawiciel dziennika rosyjskiego z Rygi), Eugeniusz Bratin (korespondent moskiewski „Izwestij”), Bela Ottlik (redaktor Pestil Hirap z Budapesztu).

Najliczniej reprezentowana jest prasa niemiecka. Oprócz korespondentów warszawskich największych dzienników niemieckich, jak Emanuel Birnbaum (Vossische Ztg.), Józef Dubrowicz (Berliner Tageblatt), Karol Ario (Lokal Anzeiger) i Theodor Loevy (Vor- w rts) — przybywają specjalnie z Berlina redaktor polityczny Vossische Ztg. p. Fryderyk Wilhelm von Oertzen, znany ze swego obiektywnego stanowiska w kwestiach polsko-niemieckich, p. Walter Hagemann, redaktor katolicko-centrowej „Germanii”, oraz z Królowca p. Hans Mosberg, redaktor Ostpreussische Ztg. i Fryderyk Holstein, redaktor Königsberger Allg. Ztg.

Przybycie lotników do Paryża.

PARYŻ, 11. 8. PAT. Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala powrócili dziś do Paryża, powitani na dworcu przez charge d'affaires Frankowskiego, attache wojskowego, szefa misji zakupów, konsula generalnego, liczne grono przyjaciół i znajomych, wreszcie przedstawiciele firmy, w której budowano samolot.

Lotnicy zabawią w Paryżu kilka dni w celu załatwienia formalności służbowych, poczem wyjadą do Warszawy. Lotnicy oświadczyli korespondentowi PAT, że trwają w dalszym ciągu, oczywiście zależnie od decyzji swej władzy, w zamiarze dokonania ponownego lotu przez Atlantyk.

Obecna próba lotu dostarczyła szeregu wskazówek. Ulepszenia, poczynione w aparacie na podstawie tych wskazówek, pozwolą niezawodnie na dokonanie w roku przyszłym nowego lotu.

Zajście między komunistami i socjalistami.

BERLIN, 11. VIII. PAT. W ciągu dzisiejszej nocy doszło w Tempelhofie do kilkakrotnych starć między komunistami a narodowymi socjalistami.

Komuniści odbyli szereg zgromadzeń w różnych lokalach do których hitlerowcy starali się wtargnąć, oblegając je przez dłuższy czas. Atakujący narodowcy zapłacili swoją napaściwość trzema ciężko rannymi i szereg innych rannych bojowców, których umieszczono w szpitalu. Kilku uczestników zajść aresztowano.

Uroczysty obchód konstytucji weimarskiej w Berlinie.

BERLIN, 11. VIII. PAT. Uroczystość święta konstytucji weimarskiej nie przerwała normalnego toku zajęć w stolicy Rzeszy. Wszystkie lokale, sklepy i biura prywatne pracują, jak w dniu powszednim. W urzędach państwowych zwolniono część funkcjonariuszów celem umożliwienia im wzięcia udziału w oficjalnych uroczystościach. Na budynkach rządowych i większych instytucjach finansowych wywieszono za flagi republikańskie. Zaznaczyć jednak należy, że zewnętrzny wygląd miasta wcale nie jest oświeceniowy. Gdziekolwiek tylko, na niektórych bankach i hotelach zauważyć można obok flag republikańskich male chorągwie okretowe o barwach cesarskich. Komunikując to zjawisko, prasa nacjonalistyczna daje wyraz swej szczególnej radości.

Wstępem do święta konstytucji była dzisiejsza uroczystość w Reichstagu. Na placu Republiki przed parlamentem zgromadził się przed północnym tłumnie, przekraczający 10.000 osób. Przed samym gmachem Reichstagu ustawili się oddziały wojskowe, odkomenderowane do wzięcia udziału w paradzie. Punktualnie o godz. 12. ej przyjechał prezydent Rzeszy Hindenburg, którego przywitani u wejścia do gmachu wiceprezydent Reichstagu i minister spraw wewnętrznych. W czasie posiedzenia plenarnego na prawicy prezydenta Hindenburga siedział minister wojny Groener. Mowę o okolicznościową wygłosił b. minister sprawiedliwości, prof. Ratbruck, zaakceptował on dobitnie prawo Niemiec do potępienia się Austrii oraz postulat ewakuacji Nadrenji.

Po tej akademii odbyła się przed pomnikiem Bismarka, według zwykłego ceremoniału wojskowa parada, podczas której nad głowami zebranych krążyły eskadry lotnicze.

Rozbrojenie Niemiec wstępem do rozbrojenia powszechnego.

BRUKSELA, 10. 8. PAT. Odbijający się tu kongres socjalistyczny przyjął jednomyślnie rezolucję, dotyczącą powojennej sytuacji gospodarczej.

Rezolucja ta domaga się zastąpienia monopolu kapitalistycznych wspólnot narodową a trustów międzynarodowych — organizacją własności na podstawie porozumienia narodów.

Delegat francuski Paweł Faure oświadczył, iż sprawa ewakuacji Nadrenji, aby nie budziła zaniepokojenia opinii francuskiej, winna być potępiona ze sprawą rozbrojenia. Mówca zaznaczył dalej: „Pragniemy kontroli nad rozbrojeniem powszechnym, którego wstępem winno być rozbrojenie Niemiec”.

Przedstawiciel Ligi Narodów przybył do Wilna na uroczystości legionowe.

W związku z uroczystościami legionowymi przybył do Wilna w dniu 11 b. m. i przyjęci zostali przez p. Wojewodę Raczkiewicza p. p. Georges de Ottlik, z biura Ligi Narodów, korespondent ryskiego „Siewodnia” pan Oreszkini, Prezes Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Górecki, Radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Li-tauer, Wojewoda Władysław Mech oraz Wojewoda Tarnopolski pan Kwaśniewski.

Biuro prasowe.

Przy urzędzie pocztowym Wilno I zostało uruchomione specjalne biuro prasowe dla ułatwienia pracy bawiącym w Wilnie dziennikarzom. Biuro mieści się przy urzędzie telegraficznym Wilno I, wejście od ul. S-to Jańskiej vis à vis kościoła św. Jana.

Szczegóły lotu Kubali i Idzikowskiego.

Na granicy francusko-hispańskiej wracających z Portugalii majorów Idzikowskiego i Kubali spotkał korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej. Lotnicy zakomunikowali mu następujące szczegóły swego lotu:

W pierwszej chwili po opuszczeniu ziemi silnik działał zadawalniająco. Lotnicy lecieli z szybkością 180 km. na godzinę, nad Atlantykem szybkość ta zwiększyła się jeszcze dzięki dogodnym wiatrom. Miejscami mgła i chmury utrudniały spostrzeżenia astronomiczne. Znajdując się w odległości około 250 km. na północ od Azorów, lotnicy postanowili jechać prosto do Nowego Yorku i w ten sposób skrócić sobie drogę.

Po 18-tu godzinach lotu, gdy „Marszałek Piłsudski” znajdował się pod 42° szerokości północnej i 300 długości zachodniej, lotnicy zauważyli wyciekanie oliwy oraz spadek ciśnienia w manometrze oliwnym. Nie mogąc temu zaradzić i nie widząc, jak długo jeszcze motor będzie mógł działać, Idzikowski i Kubala postanowili zawrócić i skierować się w stronę Hiszpanji na drogę okretową. Była wówczas godzina 10 wieczór w piątek.

Wiatr w dalszym ciągu był po-mysłny, pogoda piękna, dopiero koło północy niebo zachmurzyło się, uniemożliwiając obserwacje astronomiczne. Koło 4-jej nad ranem niebo w pogodziło się, co pozwoliło lotnikom zauważyć, że wiatr zniósł ich nieco na północ od wytkniętej linii. W drodze samolot spotkał kilka statków, m. in. „Azrec” i „Hakamadura”, które przełatywały o spotkaniu. Lotnicy lecieli na wysokości od 50 do 200 metrów, zależnie od położenia mgieł i konieczności czynienia spostrzeżeń astronomicznych.

W sobotę o godzinie 12 min. 20 kiedy według obliczeń lotnicy powinni byli dojechać już brzeg Hiszpanji, wskazówka manometru oliwnego zaczęła się silnie chwiać i poczuł on zapach spalanej oliwy, co wskazywało, że silnik wskutek zbyt wielkiego tarcia za chwilę stanie. Na szczęście znajdowali się oni wówczas nad licznymi uczęszczaną linią okretową, pomiędzy kanałem La Manche i morzem Śródziemnym.

Lotnicy zauważyli dwa statki i na jeden z nich, który okazał się niemieckim statkiem „Samos”, rzucili zawiadomienie, że za chwilę opadną na morze. „Samos” stanął, spuścił łódź ratunkową. Lotnicy mieli jeszcze możliwość opuścić się na morze, na którym samolot osiadł łagodnie.

Jedno skrzydło uległo złamaniu od uderzenia o wodę. Mimo to samolot utrzymał się na wodzie. W godzinę po wyratowaniu lotników ścignięto na pokład „Samosu” również i samolot, który z powodu braku dość silnej dźwigni został przy tych czynnościach mocno uszkodzony. Lotnicy nadal natychmiast do Paryża depesz o swym uratowaniu, która dotarła na miejsce po 30 godzinach.

W Portugalii doznali jaknajserdeczniejszego przyjęcia ze strony władz miejscowych, a zwłaszcza kasy honorowego Polski de Lima, który przez cały czas im towarzyszył.

Co do samego aparatu, lotnicy oświadczyli, że odlatując mieli pełne zaufanie do samolotu, a w zaufaniu temu umocnili ich loty próbne, które trwały blisko 150 godzin. Przyczyna wypadku, jakiego ulegli, da się ustalić dopiero po rozbrojeniu silnika, co nastąpi po przybyciu do Paryża samolotu, który obecnie znajduje się w drodze powrotnej. Tym samym okretem, którym transportowany jest samolot jedzie również inż. Stalter, przedstawiciel firmy „Lorraine Dietrich”, która budowała silnik.

Dr. J. Romanowski

zakuszerja i chor. kobiece 1-3 i 5-7
Wilno, Wileńska 25

Restauracja prezbiterium kościoła po-Bernardyńskiego.

W związku z odsłonięciem widoku na grupę architektoniczną na placu wystawowym od ul. Królewskiej na gmach d. klasztoru bernardyńskiego oraz na kościół, Urząd Konserwatora przystąpił przed dwoma tygodniami do restauracji najbardziej zaniedbanego prezbiterium tegoż kościoła. Jak wiadomo, cała absyda pokryta była grubą warstwą glinki, pomalowanego na żółty kolor czerwony. Kościół bernardyński zbudowany jest z pięknej cegły gotyckiej, o czym świadczą inne jego partie, a przedwzrostkiem wieża, uległ w okresie baroku pewnym przeróbkom, które zaznaczyły się w górnych częściach kościoła gzymsem koronującym, przepruciem muru w oknach (glifach),

podówczas rozszerzonych i innych fragmentach, co okazało się po odbiciu tynków. Wobec takiego stanu wątków muru postanowiono pozostawić partie gotyckie w cegle po odpowiednim oczyszczeniu cegieł, a inne fragmenty muru z epoki barokowej i późniejszej otynkować i pomalować odpowiednim kolorem, zharmonizowanym z całością ceglą budowlą. W ten sposób kościół po-Bernardyński uzyska właściwą szatę, niebudzącą żadnych wątpliwości ani pod względem artystycznym, ani też artystycznego (optycznego) wyglądu. Roboty przeprowadza pod kierunkiem konserwatora prof. Juliusza Kłosa i prof. Ferdynanda Ruszczyca znana firma.

KRONIKA

NIEDZIELA
12 Dziś
jutro
Klary.
Hipolit.

Wschód s. g. 4 m. 08
Zach. s. g. 19 m. 23

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 11-VII 1928 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia 14°C
Opad za dobę 1 mm.
Wiatr przeważający Północno-zachodni.
U w a g i: Pochmurno, deszcz.
opad. Minimum za dobę — 9°C.
Maximum na dobę 16°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (v) Powrót wiceprezydenta m. Wilna z Warszawy. Wiceprezydent p. inż. Czyż, który ostatnio w sprawie wyjedźnia pożyczki inwestycyjnej dla m. Wilna bawił w Warszawie, powrócił w dniu wczorajszym do Wilna i objął urzędowanie.

— (v) Przerwanie urlopu wypoczynkowego. W związku z uroczystościami zjazdu Legionistów i wystawą Targów Północnych prezes Dyrekcji P. i T. p. inż. Żółtowski przerwał swój urlop wypoczynkowy i w dniu wczorajszym powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

— Nowy prokurator p. Debicki objął urzędowanie. W dniu 10 VII rb. Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, p. Bronisław Steinman w związku z nominacją swoją do Warszawy przekazał podległym mu Urząd Prokuratorski nowomianowanemu Prokuratorowi, p. Stanisławowi Debickiemu, który objął urzędowanie w dniu 11 sierpnia rb.

MIJSKA.

— (p) Ukończenie robót przy pomniku powstańców 1863. W dniu wczorajszym ukończone zostały na skwerze Łukiskim roboty przy pomniku straconych w tym miejscu r. 1863-cim powstańców. Projekt pierwszy został rozwinięty o tyle, że w miejsce planowanej w początku solidniejszej tły płyty i sztachet, wzniesiono obecnie wcale okazały grobowiec betonowy, wznoszący się amfiteatralnie nad płaskim centralnym skwerem Łukiskiego. Boki jego okryte są darnią, szczyt zaś uwieczniono okoloną zielenią masywną płytą z napisem „1863 r.”. Do płyty prowadzą schody, do koła zaś pomnika obiega metalowa barjerka.

Znajdujący się obok dotychczasowy „kamuszek” oraz prowizoryczna „zagrodka” o drewnianej obudowie ukończenia robót nad nim pomnikiem zostały ostatecznie usunięte, zaś miejsce po nich zrównano.

— (p) Stan robót przy fontannie. Roboty przy fontannie na skwerze Orzeszkowej dobiegają końca.

Sporo czasu pochłonęła kosztowna i skomplikowana praca nad zbudowaniem formy drewnianej dla betonowego basenu fontanny.

Obecnie basen ten został ukończony i pozostają tylko roboty pomniejsze wewnętrzne basenu urządzenie wodotryskowe i t. p.)

Dokoła basenu urządzone zostaną rabaty kwietne.

SKOLNA.

— Dyr. kcja Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej Nr 29 zawiadamia, że egzaminy jesienne na kurs I, II, III i IV odbędą się 30, 31 sierpnia i 1 września rb. o g. 9 rano. Podania wraz z dokumentami przyjmują kancelaria codziennie od g. 10 do 12 w pot. do 27 sierpnia rb.

Zarząd Akademickiego Koła Wilnian we Lwowie podaje do wiadomości kolegów, mających zamiar wstąpić w nadchodzącym roku szkolnym na wyższe uczelnie we Lwowie, że wszelkich informacji o warunkach studiów, egzaminach wstępnych, opłatach i t. d. udziela referent w kancelaryj Koła kol. Wacław Lewulis—Lwów, Łużnińskiego 7 dom akademicki im. Mickiewicza.

— Liceum im. Filomatów (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zgłoszenia kandydatów do wszystkich klas do egzaminów wstępnych w terminie jesennym od 16 sierpnia codziennie od godz. 12 - 2 (Zeligo wskiego 1 m. 2).

(Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny (Zeligo wskiego 1 m. 2) przyjmują zapisy kandydatów do kl. I od dnia 16 sierpnia codziennie od godz. 12 - 2.

Wymagane kwalifikacje i świadectwa 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

TEATR I LUTNIA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Na dzisiejszą uroczystość Zjazdu Legionistów, Teatr Polski specjalnie przygotował komedię Fijałkowskiego „Wierna kochanka”, której treścią są bohaterstwo czynu wojsk polskich podczas najazdu bolszewików w roku 1920. W głównej roli kobiecej Zofia Grabowska jest przyjmowana owacyjnie.

Na dzisiejsze przedstawienie „Wiernej kochanki” Teatr Polski przestał dozna-

SPORT

A. Z. S. — Ż. A. K. S. 4 : 2 (1 : 2)

Wprost wierzyc się nie chciało, że to mecz o mistrzostwo klasy „A”. Żółte tempo (gracze dostownie chodzili po boisku), absolutny brak ambicji, no i umiejętności, wykazywane przez niektórych graczy, wskazywałyby raczej na klasę „Z”.

Do przerwy sprytni zyski ładują dwie bramki, Wiro-Kiro nie wysłał się zbytnio, by bronić swej świątyni. Akademicy uzyskują punkt ze strzału Zajewca.

Po przerwie Ż. A. K. S. puchnie fatalnie, atak ledwo włożywszy nogami, pomoc ustawia się tak bezzwrotnie, iż nigdy nie kryje nikogo — skrzydła A. Z. S. podjeżdżają swobodnie raz po raz do bramki przeciwnika. Jednak nic nie pomaga — środkowa trójka marnuje murowane pozycje, zwłaszcza Godlewski II celuje w pudłowanie z dwóch kroków. Usługę obronczą Ż. A. K. S. u przychodzi akademikom z pomocą i zwinia ręką rzut karny. Egzekwuje pewnie Mackiewicz — 2 : 2.

Odtąd A. Z. S. gra nieco lepiej, atak posuwa się z zwinnością 5 km. na godzinę, co jednak w zupełności wystarcza, by uzyskać jeszcze dwie bramki (Mackiewicz i Godlewski).

U zwycięzców słabo prezentuje się pomoc — silne kopanie naprzód, to jeszcze nie gra. W ataku nikt nie zdobywa się na przebieg, kombinacje nie grzeszą precyzją.

W Ż. A. K. -ie dobrze grał bramkarz, wada jego jest, iż nigdy nie wybiega — nawet gdy mu strzelają z trzech kroków.

Znakomici pływacy—Szrajban i Ben-gis nie figurowali na boisku — może to i lepiej, nie można uprawiać jednocześnie z powodzeniem food-baallu i craela.

Z SĄDÓW.

Atleta cyrkowy, b. policjant przed sądem apelacyjnym o zono-bójstwo.

Nielada sensację w Wilnie przed kilku lata sprawą morderstwa, dokonanego przez Bolesława Piekarskiego na osobie własnej żony.

Piekarski, odznaczający się budową ciała i siłą atletyczną, służył w policji, a po wydaleniu go za nadużycia, wykorzystując swe warunki fizyczne, popisywał się w cyrku, wreszcie za dokonany napad rabunkowy skazany został na 4 l. ciężkiego więzienia.

Po odbyciu kary, Kiedy znowu znalazł się wśród społeczeństwa, rozpoczął nowe życie od oskarżenia swej tesciowej.

Noc przedpędził w domu swej żony, lecz nad rankiem „czuły” ten małżonek zamordował ją w bestialistyczny sposób, a dla zmniejszenia śladów powiesił ją.

Wychodząc z domu po dokonaniu zbrodni natknął się na wydawcę urzędu śledczego, którego zamierzając również zamordować, usiłował wciągnąć w zasadkę, lecz dzięki przebiegłości policjanta, manewr ten się nie udał i został aresztowany.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Piekarski, zrzekłszy się obrony, prosił o wymierzenie mu kary śmierci, są jednak skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku zarówno skazany, jak i prokurator odwołali się do drugiej instancji. Podprokurator żądał skazania Piekarskiego na karę śmierci, zaś on sam prosił o złagodzenie wyroku.

Ponura ta sprawa znalazła się wczoraj w sądzie apelacyjnym.

W rezultacie przeprowadzonego przewodu zmianę wyroku sądu okręgowego, skazując Piekarskiego na osadzenie w ciężkim więzieniu na lat 8, a na mocy amnestji zmniejszyć mu tę karę o 1/3.

O GWALT NA 13 LETNIEJ DZIEWCZYNIE

Dn. 4 kwietnia 1926 r. sierżant K. Oł. Piotr Zaba spotkał się na drodze 13-letnią dziewczynkę E. B. dającą do wsi rodzinnej Dębniaki gm. rudzińskiej, podstępnie zwał ją do lasu i mimo rozpaczliwej obrony ze strony ofiary usiłował ją zbezcześcić, co mu się jednak nie udało.

Na skutek skargi rodziców dziewczynki, policja odszukała winnego, który do winy przyznał się.

Za te przestępstwo Zabe wydalono z korpusu, wobec czego przekazano go do dyspozycji sądu okręgowego.

Na ostatnim posiedzeniu odbytym w Wilnie pod przewodnictwem sędziego Bobrowskiego przy udziale sędziów: Sienkiewicza i Umiasztowskiego, sprawę rozpoznawano przy drzwiach zamkniętych a w rezultacie pod sąd skazano na 1 rok domu poprawczego, co na mocy amnestji zmniejszono o połowę.

Oskarżał podprokurator p. R. Rautze.

Ze swiata.

— Świecący krzyż nad N. Jorkiem. Znanymi bankierami nowojorskimi i inżynierami górnymi Charles Bob, postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie najwyższego nowojorskiego kościoła Broadway Temple, mającego 200 metrów wysokości, olbrzymią instalację świetlną w kształcie krzyża, wysokości 25 metrów i szerokości 12 metrów, o sile światła 500 milionów świec. Krzyż ten służyć będzie jako drogowy znak nocny dla lotników, a obszar zasięgu jego światła wynosić będzie 100 mil dokoła. Z okretów przybywających do Nowego Jorku, krzyż będzie widoczny w odległości 36 km. Koszt instalacji wyniosł 100.000 dolarów. Krzyż nosić będzie nazwę „Latarni Komandora Byrda”, głośnego zdobywcy bieguna i Atlantyku. Uroczystość poświęcenia wstępnich prac odbyła się w tych dniach w Nowym Jorku, w obecności komandora Byrda, prezydenta Nowego Jorku, Walkera i innych.

NIE jako LEKARSTWO

lecz jako środek zapobiegawczy uważać należy SOL DO NOG JANA. Stosować codziennie rano, mocząc nogi w ciepłej wodzie z dodaniem 1 łyżki SOLI DO NOG JANA. Oryginalne tylko z marką ochronną „SEON”.

ZADAĆ WSZĘDZIE. 8-8988

LEKARZ-DENTYSTA

W. M. GOLDBERG
ul. Mińska 26 POWRÓCIŁ i wznowił
przyjęcia chorych od 10 7 w. -Z.

W. Z. P. L. 5665 VI

Kto z właścicieli gospodarstw mniejszych chce mieć prawdziwie dobrą młócinę niech kupi „Kutnowiankę” sztyftową, cepową lub szerokomłotną, kto jaką chce, każda z nich będzie jednakowo dobrą; zaś młócinę do nich „Orzeł” Daw, lusz. C. Znajdziecie te znakomite młyny w składzie Zygmunta Nagrodzińskiego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11-a. Kto chce dostać na wypłatę niech przedstawi składowi poświęcenie Gminy o tem co ma.

Czekolada zdrowia

fabryki

A. Piasecki w Krakowie

jest bardzo smaczna

i pożywna dla dzieci.

Żądać wszędzie.

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składając do admi: „Stowa” dla b. Pracownic Szkoły.

Gimnazjum E. Dziecielskiej w Wilnie

poszukuje nauczyciela

jęz. polskiego

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji

gimn., Wilno, Mickiewicza 22. -o

RADJO.

Niedziela dn. 12 sierpnia 1928 r.

10,00—11,30: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej i bicia dzwonów z dzwonicy Katedralnej. Transmisja uroczystości poświęcenia Stawu Wileńskiego Okręgu Związku Legionistów Polskich. Kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Dr. Władysław Bandurski. O przebiegu uroczystości informować będą sprawozdawcy Polskiego Radia pp. Marja Malanowicz-Niedzielska i Wacław Malinowski. Transmisja na wszystkich stacjach.

12,00 : Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny.

12,30—14,30: Transmisja Akademii z Sali Miejskiej w Wilnie ku uczczeniu VII Zjazdu Leg. Pol. W programie m.in. przemówienia Wojewody Wil. p. Władysława Raczkiewicza, Prezydenta Miasta p. Józefa Folejewskiego, gen. dywizji Edwarda Rydz-Śmigłego i przedstawicieli Legionistów wileńskich — oraz produkcje muzyczne. Transmisja na inne polskie stacje.

14,30—15,35: Przerwa.

15,35 16,40: Transmisja z Warszawy: komunikat meteorologiczny i odczyty rolnicze.

16,40—16,55: Chwilka litewska.

17,00—18,00: Transmisja z Warszawy: koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Aleksandra Janowicza oraz Tola Mankiewiczowa (spiew). W programie muzyka polska.

18,00—19,30: Transmisja z gmachu Reduty w Wilnie na wszystkich stacjach: Odczyt Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

20,00—30,10: Komunikaty.

20,15 22,00: Transm. z Warsz. Wyk. Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza.

22,00—22,30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., polityczny, sportowy i inne.

22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

10 sierpnia 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124.11	124.34	123.80
London	43.29	43.29	43.14
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.85	34.94	34.77
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.67	171.64	171.1
Stokholm	238.70	239.30	238.10
Wiedeń	125.775	126.05	125.46

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogrodzieku ogłasza przetarg ofertowy na budowę domków dla Posterunków Pol. p. murowanych z cegły lub z pustaków betonowych, każdy o kubaturze 880 m³. — w Stoliczce, Zasłupie pow. Stoliczkiego, Walówce i Rajcy pow. Nowogrodzkiego, w Szczucynie — Lidskim i w Wołozynie.

Oferty mogą być składane na budowę łącznie wszystkich budynków lub też na każdy oddzielnie. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 16 sierpnia r. b. do godziny 12 w południe w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzkiej Nr. 6. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13-jej.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta. Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie słęgo kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie też będą podane warunki techniczne co do wykonania robót.

DYREKTOR.
(Inż. A. Zubelewicz).



KARBOLINEUM

(prawdziwe, żywiczne)
Konszerwuje stare dachy i budynki drewniane.
Użyte przy wznoszeniu budynków nowych zapobiega grzybom i znacznie utrwala, KOSZTA NIEZNACZNE.

Poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

3381—5

Kursy KROJU SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczówny, ul. Wielka 56 3. Zapisy codziennie na kursa szycia i wieczorowe. Uczennice kończące otrzymują świadectwa szkolne i cehowe. Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. Mieszkanie dla przyjezdnych zapewnione. S—2888

OGŁOSZENIE.

Dla potrzeb tworzącego się w Wilnie z dniem 1 października r. b. Sądu Pracy poszukiwany jest lokal w centrum miasta, składający się z 6 pokoiów oraz niewielkiego mieszkania (1 pokój i kuchnia lub większa kuchnia) dla woźnego.

Oferty z podaniem warunków należy składać niezwłocznie do Sądu Okręgowego w Wilnie pokój Nr. 103 w godzinach urzędowych.

Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie.

—0



LEKARZE POSADY LETNISKI RÓŻNE

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-
CZNE, NARZĄDOW-
MOCZOWE, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

Doktor-Medycyny
A. CYMBLER

choroby skórne, weneryczne, choroby ginekologiczne, choroby dzieciątka, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—215 8.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopięciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

—181

DOKTOR

L. GINSBERG

choroby weneryczne, syfilis i skórne, Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmie od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. POPILSKI

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Puhulan-
ka 2, róg Zawalnej 40—

W.Z.P. 1

Dr. Hanusowicz

Ordynator Szpitala Sawicza, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 p.p. Zamkowa 7—1 Leżenie światłem: Sol-lux, lampy Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (dżeternia) — 1612—

Dr. Kapitan

Choroby weneryczne i skórne, ul. Wileńska 11, tel. 640, od 2—5-jej. W.Z.P. 13

Dr. Witold Kiełzun

powrót. Choroby wewnętrzne. Godz. 12—1 i 5 7. Garbarska 5—3, tel. 12—19.

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta

M. RYBA

Ożynska-Smolka

Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarowa 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7.

Wydz. Zdr. Nr. 3

ANUSZKI

AKUSZERKA

W. Smałowska

przyjmuje od godz. 9

do 7. Mickiewicza 2 lub 1 pokój ume-

46 m. 6. Niezamoż-

nym ustępstwa.

Z. P. Nr 63

cz. 46—14. 1—616

Do wynajęcia

2 lub 1 pokój ume-

blowany, może być z

obładami, Mickiewi-

cz. 46—14. 1—616

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i

składach aptecznych znanego

środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Stylna Chiromantka Wróżka

przepowiada przyszłość, sprawy sa-

downe, o miłości i t. d. przyjmuje od

10-jej do 8-jej wieczór. Adres: Na-

przeciw Krzyża, ul. Młynowa Nr 21

m. 6, w bramie na prawo schody.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ziemiński w War-

sawie ogłosił konkurs na sporząd-

zenie 10 projektów melioracyjnych,

obejmujących 1931 ha drenowania,

1334 osuszenia rowami, 29 km. wy-

tężenia rowów, 11,5 km. regulacji rzek.

Szczegóły konkursu podane w Mo-

nitörze Polskim Nr. 174 z dnia 31

lipca 1928 r.

—0

Rejestr Handlowy.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział A. w dniu 13-VI 1928 roku.

Nr. 8253. A. „Wilbiel — Borys Widry i Chasia Bojarynbium, spółka”. Pracownia szycia bielizny. Siedziba w Wilnie, przy ul. Wielkiej 47. Firma istnieje od 15 maja 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Borys Widry — przy ul. Rudnickiej 5 — 30 i Chasia Bojarynbium — przy ul. Ludwisarskiej 12—18. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 30 kwietnia 1928 roku na czasokres do dn. 30 kwietnia 1929 roku. Zarząd należy do Borysa Widrego, który ma prawo wydawać weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania w imieniu spółki, podpisując pod stemplem firmowym

925 — VI

w dniu 15-VI 1928 r.

Nr. 8254. A. „Kino Piccadilly” — Wanda Kęstowicz w Wilnie, ul. Wielka 43, kinematograf. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kęstowicz Wanda, zam. w Wilnie, ul. Makowa 8.

926 — VI

w dniu 18-VI 1928 r.

Nr. 8255. A. „Restauracja, S. Suchman i E. Reckin — Spółka firmowa”. Restauracja. Siedziba w Grodku, pow. Mołodeczański. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność z dn. 13 października 1926 roku. Wspólnicy zam. w Grodku, pow. Mołodeczański: Sora Suchman i Efraim Reckin. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 13 października 1926 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wszelkie akty notarialne i hipoteczne, weksle, pełnomocnictwa i zobowiązania w imieniu spółki podpisują obaj wspólnicy.

927 — VI

Nr. 8256. A. „Pierwszy Wileński Zakład Artystycznych Portretów i Fotografii — Rembrandt Lejzer Mizerec”. w Wilnie, ul. S. Janska 6, zakład artystycznych portretów i fotografii. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Mizerec Lejzer, zam. tamże.

928 — VI

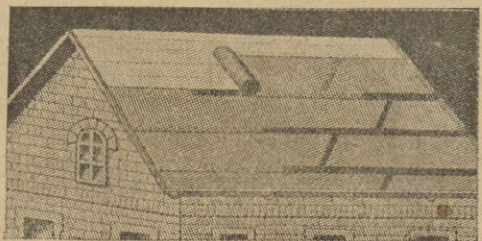
Nr. 8257. A. „Sklep obuwni Chonona Szrejdera i Lejzera Lewinsona — S-ka”. Sklep obuwni. Siedziba w Oszmianie, ul. Rynkowa 9. Firma istnieje od 1920 roku. Wspólnicy zam. w Oszmianie: Chonon Szrejder — przy ul. Rynkowej 7 i Lejzer Lewinson — przy ul. Holszańskiej 7. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 10 marca 1928 roku na czasokres do dn. 31 grudnia 1929 roku. Zarząd należy do obydwu wspólników. Zobowiązania i wszelkie inne dokumenty wydawane w imieniu spółki podpisują obaj wspólnicy.

929 — VI

w dniu 19-VI 28 r.

Nr. 8258. A. Krejnes Chaja” w Smorgoniach, pow. Oszmian skim, herbaciarnia. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Krejnes Chaja, zam. tamże.

930 —

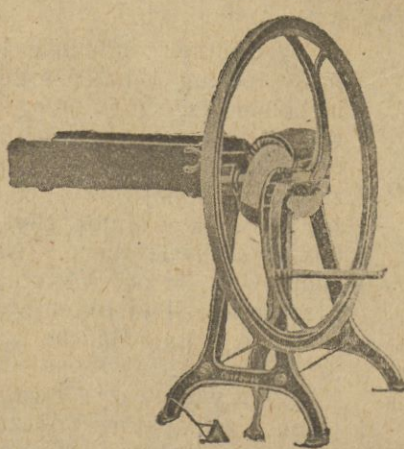


Specjalna papa asfaltowa „KORIOLIT” do krycia dachów nie zawiera smoly, nie wymaga smołowania tak po ukończeniu pokrycia, ani konserwacji i naprawy przez długie lata. „Koriolit” jest odporny na ogień przenośny. Nadaje się do krycia budynków wszelkiego rodzaju, także starogontowych, wygląd biały i bardzo lekka.

Próbki i cenniki wysyła na żądanie Biuro Techniczno-Handlowe Inż. KIERSNOWSKI i KRUŻOLEK — S-ka w Wilnie. ul. Jagiellońska Nr 8, tel. 5—60, jako przedstawiciele Spółki Akcyjnej „EMIL KUZNICKI”. Fabryki Tekstury Dachowej, Produktów Chemicznych i Asfaltu. Dostawę „Koriolitu” uskutecznią się natychmiast.

Wystawiamy na Targach Południowych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie.

Popierajcie L. O. P. P.



Składy dla Wileńszczyzny ulica Zawalna 51, telefon 391.

Za maszyny nasze wydajemy pełną gwarancję. Dla kupców, Spółdzielni, Kółek rolniczych specjalne ustępstwo.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

W dniu 11, 13 i 14 sierpnia 1928 roku będą wyświetlane filmy: „Emancypantka” wspaniały dramat w 9 aktach. W rolach głównych: Norma Szeerer i Konrad Nagiel. Nad program: „Mistrz boku” kom. w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej, w niedzielę i święta od g. 4-jej. Następny program: „CZŁOWIEK Z BICZEM”.

Kino „Helios”

Teatr „Helios”

Wileńska 38.

Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Genjalny mistrz ekranu Iwan Mozzuchin w arcyfilmie „ZDOBYWCA SERC” — MOSKWA — LWÓW. Wstrz. dramat miłości, pożądania i pokusy z udziałem przepięknej Mary Philbin. Akcja rozg. się na szlaku Moskwa-Lwów i w Małopolsce podczas wielkiej wojny. Kamieniarstwo grzesznicy. Orgie rozbestwionego zółdactwa. Jeden pocatunek za tysiąc istnień ludzkich. Dzika miłość księcia do pięknej dziewczyny. Wszelkich sukces! Seansy o g. 6, 8 i 10.15.

Kino „Polonia”

Teatr „Polonia”

A. Mickiewicza 22.

Parter od 80 gr. Dziś! Najpotężniejsza arcydzieło doby obecnej, poświęcone na cześć cichych bohaterów ognia. Epopeja miłości i cichego bohaterstwa „BOHATEROWIE OGNI” (The Fire Brigade) dramat w 10 akt. pług słynnej powieści Kate Cobrale. W rolach głównych: May Mc. Avoy, Charles Ray i Tom O'Brien. Fenomenalne zdjęcia pożaru i walki z tym strasznym żywiołem. Nad program: Marszałek Józef Piłsudski nad polskiem morzem. Poświęcenia 3-ich nowych statków. Eksperta floty wojennej, oraz wescia komedia w 2 akt. Początek o g. 5.30, ost. 10.25.

Kino „Wanda”

Teatr „Wanda”

Wielka 30.

Dziś! Wielki podwójny program! 1-szy raz w Wilnie! 1) „BIAŁY PIRAT”. W roli głównej Douglas Fairbanks 2) „NAJPIĘKNIEJSZE NÓŻKI WIEDNIA”. W roli głównej Dina Grill. Razem 18 aktów.

Istnieje od 1840 r.

B-cia OLKIN

MAGAZYN MEBELI

Wilno, Niemiecka Nr 3, tel. 362.

MEBLE

stołowe, sypialne, gabi-

netowe, salonowe, łóżka,

kredensy, stoły, szafy, biurka,

krzesła i t. p.

Dogodne warunki i na RATY.

Poszukujemy świeżych

GRZYBÓW

prawdziwych

(borowiki) w większych ilościach.

O zgłoszenia prosz

„DOMINANTE” Sp. z o. p.

Brusy Pomorze.

o—888

ŁADOWANIE I NAPRAWA

AKUMULATORÓW

Tanio, Fachowo, Szybko.

Tanie i najtrwalsze akum. anodowe

katodowe, samochodowe i inne

Zakłady Akumulatorowe i

Elektrotechniczne

E-Technik MICHAŁ GIRD.

o—888 Wilno, Szopena 8.